



INFORMATOR

NSZZ

SOLIDARNOŚĆ

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

W INSTYTUCIE UPRAWY NAWOŻENIA I GLEBOZNAWSTWA

PULAWY

20 lipca 1990

NR 12/40/

PRZYSZŁOŚĆ INSTYTUTU AUTORYZOWANY WYWIAD Z V-PRZEWODNICZĄCYM RADY NAUKOWEJ IUNG PROF. T. GÓRSKIM

P-P - Panie Profesorze, jak Pan ocenia aktualną sytuację Instytutu: w sensie merytorycznym adresowanie prac badawczych i wynikające stąd problemy finansowe. No i oczywiście sprawa redukcji pracowników. Jak to widać od strony Rady Naukowej.

Prof. Górski - Zadaniem Rady Naukowej jest przede wszystkim dbanie o właściwy poziom naukowy pracy Instytutu. Zarówno poziom naukowy badań i rozwiązań praktycznych jak i poziom naukowy kadry. Z pozycji Rady Naukowej można też mówić o przydatności naszego Instytutu. Jest to oceniane przez liczbę zastosowań, które zostały tu opracowane i poziom badań podstawowych, które są także prowadzone. Rada Naukowa wpływa w dużym stopniu na kierunek działalności Instytutu. Ale problematyka badawcza jest oczywiście narzucana przez tego kto daje pieniądze. Tak zawsze było i tak będzie. Rzeczą Rady Naukowej jest - aby nie wprowadzać do badań tematów wynikających z koniunktury i krótkotrwałych mód, natomiast popierać kierunki badań rzucające wnieście czegoś nowego w sensie praktycznym. Sądzę, że Rada Naukowa tę rolę spełniała dotychczas należycie.

P-P - Z czego wynika - Pana zdaniem - dzisiejszy problem finansowy i kadrowy?

Prof. Górski - Kończą się źródła finansowania. Dotychczasowi sponsorzy oświadczyli, że nie będą w takim zakresie jak dotychczas, finansować badań.

P-P - Czy to brak pieniędzy zmusił sponsorów do rezygnacji z finansowania ważnych dla nich badań - czy też doszli oni do wniosku, że te badania są niepotrzebne i im nieużyteczne?

Prof. Górski - Nie można na to odpowiedzieć jednoznacznie. W Polsce dokonują się wielkie zmiany, zwłaszcza tam, gdzie chodzi o finansowanie różnych dziedzin utrzymywanych dotychczas z budżetu. Byłoby dziwne gdyby nasz Instytut nie był tymi zmianami objęty.

P-P - Czy Rada Naukowa uważa, że Instytut potrzebuje reformy: merytorycznej, kadrowej, finansowej itd.?

Prof. Górski - W moim przekonaniu głębokie zasadnicze reformy nie są tu potrzebne. Można mówić o reformach kierunku działalności naukowo-badawczej, organizacji wewnętrznej Instytutu, również o kadrze. Wszędzie są potrzebne jakieś zmiany dyktowane także sytuacją finansową.

P-P - Reforma jest potrzebna wówczas, kiedy coś jest źle urządzone, coś trzeba zmienić na lepsze. Co można w Instytucie zmienić na lepsze?

Prof. Górski - Efektywność pracy wszystkich jednostek. Z pewnością można ją podnieść.

P-P - Powszechnie mówi się o zmniejszeniu ilości Instytutu, zmianie kierunków badań naukowych, związaniu nauki z praktyką rolniczą, zmianie systemu upowszechniania wyników i nastawieniu na

merytoryczną pomoc rolnictwu indywidualnemu. Czy te problemy pojawiają się na Radach Naukowych?

Prof. Górski - Oczywiście. Sprawy te były dyskutowane na kilku posiedzeniach. Omawiano również projekty zmian organizacyjnych wewnątrz naszego Instytutu, co się łączy ze zmianami w całej nauce rolniczej. Jednakże do żadnych końcowych wniosków Rada Naukowa nie doszła, ponieważ pojawiła się duża rozbieżność opinii co do organizacyjnego ustawienia Instytutu. Moim zdaniem, organizacja wewnętrzna Instytutu musi wynikać z tych zadań, które mają być zrealizowane. Jeżeli Instytut ma być tylko jednostką badawczo-wdrożeniową, to musi być inaczej zorganizowany niż wówczas, kiedy prowadzi także badania podstawowe, ponieważ wtedy jednostki powinny być organizowane według dyscyplin. Jeżeli jednak wszelkie badania podstawowe będą prowadzone poza Instytutem, a my będziemy się na nich opierać wdrażając nowe idee do praktyki to zespoły powinny być powoływane do rozwiązywania problemów i grupować ludzi z różnych dyscyplin. Nie sądzę jednak, aby nasz Instytut mógł zrezygnować z własnych badań podstawowych.

P-P - Czy Rada Naukowa przygotowuje w tej sprawie jakieś propozycje?

Prof. Górski - Rada dyskutuje te problemy, ale nadal nie wiemy, jak Instytut ma wyglądać w przyszłości. Dzisiaj możliwe są tylko koncepcje alternatywne. Zróżnicowane scenariusze zależne od nieznannej jeszcze dzisiaj sytuacji finansowej i zadaniowej.

P-P - Jak Rada Naukowa widzi dzisiaj dawne ukierunkowanie Instytutu na duże gospodarstwa typu PGR? Czy to się da kontynuować?

Prof. Górski - Wydaje mi się, że Instytut pracował niekoniecznie na rzecz dużych gospodarstw. Wiele opracowań, które mamy może być stosowanych bez żadnych modyfikacji również w gospodarstwach małych. Jeżeli nawet trzeba by zmienić niektóre kierunki badań, to nie będzie to kłopotliwe.

P-P - Czy Rada Naukowa ma jakiś konkretny program reformy Instytutu i nauki rolniczej, w sytuacji, kiedy programy takie tworzą eksperci Banku Światowego, OKPN Solidarność, komisie sejmowe itd.?

Prof. Górski - Mówimy tu o dwóch różnych sprawach. Jedną to organizacja Instytutu i co do tego jeszcze wyraźnej koncepcji nie ma, bo jest to zagadnienie wtórne. Natomiast jest gotowa koncepcja kierunków badań w przyszłym Instytucie - opracowana przez Radę Naukową. Program ten może być realizowany od przyszłego roku niezależnie od sytuacji organizacyjnej. Oczywiście stan kadry wpłynie na zakres tych badań. Program ma nazwę: "Optymalizacja produkcji roślinnej i ochrona przyrodniczych zasobów rolnictwa w Polsce" i powinien być realizowany w naszym Instytucie. Konstrukcja tego programu ma na celu integrację poszczególnych jednostek naukowych w badaniach ukierunkowanych na optymalizację produkcji. Podkreślam, że chodzi o optymalizację w sensie ekonomicznym, również w aspekcie ochrony środowiska. Uważam ten program za duże przedsięwzięcie, tym bardziej, że wszystkie zakłady mogą się do niego włączyć.

P-P - Panie Profesorze, zapewne zna Pan ekspertyzę specjalistów Banku Światowego odnoszącą

się do funkcjonowania nauk rolniczych? Jakie jest Pana zdanie o tym opracowaniu?

Prof. Górski - Nie zapoznałem się jeszcze z tym opracowaniem dostatecznie dokładnie, aby mieć już jakieś wyraźne zdanie. Niemniej zaskoczeniem dla mnie jest fakt, że eksperci Banku Światowego uważają, iż nauka rolnicza w Polsce jest za mało scentralizowana. Słabości tej nauki miałyby wziąć się stąd, że Instytuty działają na własną rękę i bez koordynacji zewnętrznej realizowały takie badania jakie chciały i nikt im nic nie narzucał. Niektóre natomiast propozycje w tym raporcie uważam za korzystne. Np. podwiązanie zakładów doświadczalnych do nauki rolniczej w ogóle, a nie do określonego Instytutu. Pozwoliłoby to korzystać z zakładu doświadczalnego różnym Instytutom, a nie tylko jednemu.

P-P - Jak Pan ocenia propozycję utworzenia Rady Badań Rolniczych jako kuraatora?

Prof. Górski - Wydaje mi się, że ta koncepcja może przynieść rzeczywiste korzyści naszej nauce. Do tej pory niczego takiego nie było, przy ministrze rolnictwa była Rada Naukowo-Techniczna, która praktycznie nie miała dużego wpływu na politykę rolną i kierunku badań naukowych. Rada Badań Rolniczych mogłaby mieć duży wpływ na sytuację, gdyby miała w dyspozycji środki finansowe. Takie rozwiązania są znane np. we Francji. Jak by się to sprawdziło u nas - nie wiem. Widzę pewne zalety w tej propozycji, widzę też komplikacje, bo jest dodatkowy szczebel decyzyjny. Ale ta idea może ewoluować do czegoś w rodzaju Super Rady Naukowej organizującej całokształt problematyki rolnictwa.

P-P - Jaki jest stosunek Rady Naukowej i Pana do propozycji OKPN nowelizacji ustawy o IBR-ach, a szczególnie do sprawy wybieralności i kadencyjności dyrektora Instytutu?

Prof. Górski - Rada Naukowa tej sprawy nie rozpatrywała. Ale sądzę, że nie można mieć tu specjalnych oporów.

P-P - Czy Rada tego nie rozpatrywała, bo problem jest błaży, czy też trudno dyskutować Radzie wybieralności dyrektora, bo sama jest powołana właśnie przez dyrektora. /Praktycznie, bo w teorii minister na wniosek dyrektora./

Prof. Górski - Rozumiem, że nie rozpatrujemy tu aktualnej sytuacji tylko mówimy o zasadzie na przyszłość.

P-P - TAK.

Prof. Górski - Więc uważam, że konkurs na stanowisko i kadencyjność będzie właściwym rozwiązaniem.

P-P - A jak z wybieralnością samej Rady Naukowej?

Prof. Górski - Zaczniemy od sprawy kwalifikowania kadr naukowych. Otóż Rada Naukowa może nadać stopnie naukowe pod warunkiem, że w Radzie są specjaliści z danej dziedziny. A wybierana powinna być przez wszystkich pracowników naukowych spośród samodzielnych pracowników nauki. Można sobie wyobrazić, że Radę Naukową wybiera ogół pracowników - jednakże wówczas część członków Rady Naukowej powinien powoływać organ nadrzędny /np. Rada Badań Naukowych/, co pozwoli uniknąć wypełnienia Rady wyłącznie ludźmi popularnymi w środowisku niekoniecznie z najwyższymi kwalifikacjami naukowymi.

P-P - Czy uważa Pan, że słuszne jest udzielenie Radzie Załogi takich kompetencji jak zatwierdzanie planów badań naukowych?

Prof. Górski - Nie. Rada Załogi może być niekompetentna. I w moim przekonaniu to nie załoga powinna ustalać czy zatwierdzać plany badań naukowych.

P-P - Panie Profesorze - jak Pan widzi, z pozycji wiceprzewodniczącego Rady Naukowej, mechanizm promowania kadry naukowej w Instytucie? Jak Pan ocenia skutki tego mechanizmu?

Prof. Górski - Oceniam źle. Dlatego, że pracownicy naukowci osiągają stopnie naukowe zbyt późno. Rada Naukowa przeprowadzała ostatnio analizę rozwoju kadry w Instytucie. Średni wiek profesora wynosi 62 lata, a docenta - 59. To znaczy, że ludzie stają się formalnie pracownikami samodzielnymi wówczas, kiedy już nie znajdują energii, aby nawet najwspanialsze pomysły zrealizować. Trzeba więc coś zrobić, aby stopnie naukowe zdobywali ludzie znacznie młodszy. Tylko, że ja nie wiem, jak to zrobić.

P-P - Planowane przez dyrekcję redukcje i ograniczenia środków finansowych doprowadzą wkrótce do zupełnego zaniku cienkiego strumyka młodych pracowników naukowych. A Instytut "starzeje" się coraz szybciej.

Prof. Górski - Ostatnie ograniczenia wpływają właśnie w ten sposób. Jeżeli trzeba będzie zwalniać, to przede wszystkim dotknie to ludzi młodych, którzy stosunkowo krótko w Instytucie pracują. Z punktu widzenia ludzkiego jest to zrozumiałe. Ochroni się tych, którzy całe swoje życie zawodowe przepracowali w Instytucie i mają niedaleko do emerytury.

P-P - Co będzie później z takim Instytutem i jeszcze później, kiedy już emeryci przejdą na emeryturę. Przecież oni nie mają następców, którzy mogliby ich dzieło kontynuować. Nie mają komu przekazać swojego gospodarstwa naukowego i także intelektualnego.

Prof. Górski - Sądzę, że jedyne wyjście to ciągłe przyjmowanie do IUNG ludzi młodych - świeżych absolwentów uczelni. Jest jednak wiele przeszkód natury materialnej, które uniemożliwiają odmiadzanie kadry - dzisiaj to konieczność redukcji, wcześniej brak etatów, a ciągle brak mieszkań.

P-P - To są takie nasze "gorzkie żale". A praktycznie - czy Rada Naukowa widzi możliwość zmiany tej sytuacji?

Prof. Górski - Rada Naukowa bardzo często zwracała uwagę na konieczność przyjmowania do Instytutu młodych pracowników. Z tego niestety niewiele wynikało. Rada nie ma tu kompetencji "władczych", nie konstytuuje rzeczywistości. Może tylko wyrażać swoją opinię i zalecać.

P-P - Czy Pan Profesor widzi - poza sferą materialną - możliwość zmian w systemie karier naukowych, aby awanse biegły szybciej, co mogłoby do Instytutu przyciągać? Dzisiaj praktycznie nie ma wielu młodych naukowców, którzy widzą w IUNG szansę życiowej kariery, a Instytut widziałby w nich swoją przyszłość.

Prof. Górski - Niewiele jest takich ludzi. A rzeczą starszych pracowników nauki jest wyszukiwanie ludzi młodych i zdolnych. Niemniej w Puławach trudno o mieszkanie i to jest największa bariera.

P-P - A poza sferą materialną - czy są jakieś czynniki limitujące?

Prof. Górski - Ja nie widzę takich czynników.

P-P - Panie Profesorze, czy Pana zdaniem możliwości mieszkaniowe same tylko dostarcząłyby Instytutowi licznej młodej i naukowo ambitnej kadry?

Prof. Górski - Nie wiem czy nastąpiłyby tutaj jakieś przełomy, ale z pewnością wielu absolwentów uczelni przyszłoby do nas.

P-P - Do tej pory były takie warunki. Powstawały nowe bloki mieszkalne a czasem nawet mieszkania stały puste, czy też służyły jako pokoje gościnne. A dzisiaj kadra naukowa jest w złym wieku jak Pan sam podkreślił.

Prof. Górski - Nie było wcale łatwo o mieszkanie. Przeciwnie dla ludzi młodych było trudno o mieszkanie.

P-P - Oczywiście "młody może poczekać" na mieszkanie.

Prof. Górski - Właśnie.

P-P - Wracając do głównego tematu jakim jest przyszłość Instytutu - w jakim kształcie, z jakimi zadaniami i z jaką kadrą chciałby widzieć Pan Profesor IUNG po 1 stycznia 1991 r.?

Prof. Górski - Sądzę, że przyszłość w znacznym stopniu zależeć będzie od rozstrzygnięć wypracowanych poza Instytutem, a dotyczących całej polskiej nauki. Co do kadry - nie spodziewam się dużych zmian, bo z roku na rok nie można zmienić nikiej mobilności pracowników nauki w Polsce. Chciałbym, aby Instytut mógł z tą kadrą podjąć problem optymalizacji produkcji. Życzę sobie i wszystkim, aby do przyszłego roku zniknęła niepewność, co do losów Instytutu, a także indywidualnych losów jego pracowników.



POLSKIE NAUKI ROLNICZE W OCZACH EKSPERTÓW BANKU ŚWIATOWEGO

I SYTUACJA BIEŻĄCA

1. Badania rolnicze w Polsce są skoncentrowane głównie wokół Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej /MRiGŻ/. Poza tym niektóre badania naukowe wykonują Wyższe Szkoły Rolnicze, których w Polsce jest 9 oraz placówki PAN. Należy wziąć również pod uwagę inne ministerstwa, np. Ministerstwo Przemysłu /mechanizacja, środki ochrony roślin etc./ oraz WOPR-y, które prowadzą niektóre prace wdrożeniowe.

2. Jądem państwowego systemu nauki rolniczej jest kompleks 16 instytutów, 6 centralnych laboratoriów i 8 innych centralnych placówek naukowych działających pod egidą MRiGŻ. Instytucje te, łącznie z ok. 90 oddziałami i zakładami doświadczalnymi instytutów naukowych i 80 stacjami oceny odmian zatrudniają personel składający się z 8.325 osób, wśród których 1.693 osoby stanowią personel naukowy wspomagany przez ok. 4.000 pracowników technicznych i 1.170 pracowników administracyjnych. W 1989 r. wartość stosunku pracowników technicznych do naukowych wynosiła 2,16:1 i była wystarczająca, choć niezbyt wysoka. Wysoki był natomiast stosunek pracowników administracyjnych do naukowych /0,63:1/.

3. Danymi dotyczącymi personelu naukowego w rozbiu na grupy o różnym poziomie wykształcenia nie dysponujemy; wiemy jednak, że większość pracowników naukowych posiada stopnie magistra lub doktora. Raport Fundacji Rozwoju Polskiego Rolnictwa /Raport Borlaug'a, rozdział II/ wystawia im wysoką ocenę ogólną i przypisuje znaczną ilość istotnych osiągnięć. Eksperti Banku Światowego podzielają pogląd o wysokich kwalifikacjach rolniczej kadry naukowej w Polsce, dostrzegając jednocześnie wiele problemów organizacyjnych i finansowych trapiących nauki rolnicze w Polsce.

4. Ogólne nakłady przeznaczone w 1990 r. na finansowanie nauk rolniczych wynoszą 516,399 mln zł, co stanowi ekwiwalent około 54 mln dolarów USA po kursie 9.500.

5. Badania naukowe są finansowane głównie z Centralnego Funduszu Rozwoju Nauki i Techniki a decyzje dotyczące rozdziału środków na poszczególne programy naukowe podejmuje Prezydium Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń /UPN-TiW/, z pewnym udziałem MRiGŻ w zakresie nauk rolniczych. W 1990 r. instytuty MRiGŻ otrzymały z tego funduszu 442.788 mln zł, z czego 312.000 mln zł bezpośrednio z UPN-TiW na sfinansowanie "programów centralnych" i 130.755 mln zł przez MRiGŻ na sfinansowanie "programów resortowych" i na utrzymanie agend centralnych. Istnieje również wyodrębniony "fundusz wdrożeniowy" w wysokości 70.000 mln zł wypłacany instytutom przez MRiGŻ niezależnie od środków z budżetu centralnego za działalność "wyprzedzającą" w WOPR-ach i PGR-ach, publikacje, biuletyny informacyjne, analizy statystyczne, organizacje zjazdów etc.

6. MRiGŻ zgłasza zastrzeżenia dotyczące podziału funduszy przeznaczonych na finansowanie nauki przez UPN-TiW. Rolnictwo wytwarza około 13 % dochodu narodowego i zatrudnia około 28 % ludności a 30 % funduszy, którymi dysponuje UPN-TiW pochodzi z 1,2-procentowego podatku ze sprzedaży produktów rolnych, otrzymując jedynie ok. 9,5 % budżetu UPN-TiW, przy czym niektóre badania przemysłowe związane z produkcją nawozów, pestycydów, ciągników i pojazdów rolniczych są przez UPN-TiW zaliczane również do badań rolniczych. Wydatki na te cele nie są znane, ale wydaje się, że mogą one dochodzić do 76 mln zł.

7. Jest rzeczą prawdopodobną, że do końca 1990 r. podatek od sprzedaży produktów rolnych zostanie zniesiony, a wtedy fundusze przeznaczone na finansowanie nauki pochodzący będą w całości z bu-

dżetu centralnego i będą kierowane do placówek naukowych przez proponowaną Radę Badań Naukowych przy Radzie Ministrów, która ma zastąpić dotychczasowy UPN-TiW.

II PRZESZKODY NA DRODZE EFEKTYWNEGO WYKORZYSTANIA ŚRODKÓW PRZEZNACZONYCH NA NAUKĘ

8. Brak ogólnej, perspektywicznej polityki badań rolniczych jako ramy dla przedstawianych UPN-TiW do sfinansowania programów dostosowanych do państwowych priorytetów.

9. Niestabilność systemu badań rolniczych. Jej przyczyną jest brak centralnego ośrodka zarządzania nauką rolniczą w rodzaju Rady Badań Rolniczych z własnym funduszem płac. Zadania badawcze są podporządkowane specyficznym programom, a koordynatorzy programów otrzymują personel z chwilą akceptacji programu i zgody na jego sfinansowanie. Koszty ogólne, takie jak pensje dyrektorów, koszty administracyjne, transport, wyposażenie etc. są naliczane jako procent do kosztów programów. Pensje dyrektorów są obliczane na podstawie wskaźników punktowych uwzględniających liczbę i wielkość programów, co sprawia, że między instytutami są pod tym względem duże różnice. Dyrektorzy instytutów mają pewną samodzielność w doborze programów i są odpowiedzialni za ogólną administrację. Brak jest powiązań między poszczególnymi instytutami ponieważ w MRiGŻ nie ma centralnego ośrodka koordynującego wysiłki, kierującego pracami, organizującego szkolenie kadry i innych agend pracujących na rzecz instytutów, rejestrującego wydatki oraz stan zatrudnienia i wyposażenia ocenającego wyniki badań oraz sprawującego inne funkcje związane ze skutecznym zarządzaniem. Dotychczas biuro wiceministra d/s nauki nie prowadziło rejestracji stanu finansów instytutów. Dodatkową przyczyną niestabilności systemu nauk rolniczych w Polsce jest niepewność jutra związana z przyszłą reorganizacją instytutów MRiGŻ.

10. Zbyt duże rozproszenie placówek w systemie naukowym związanym z MRiGŻ oraz brak mechanizmów i centrów integracyjnych. Niektóre instytuty uprawiają nauki stosowane, inne - nauki podstawowe, jeszcze inne obydwa te kierunki naukowe. Ponadto prace szeregu laboratoriów, najczęściej nastawionych na badania stosowane, ale nie stanowiące elementów programów produkcyjnych. Niewiele oznak międzydiscyplinarnej współpracy można znaleźć zarówno w obrębie instytutów jak i między instytutami. Brak jest również struktury organizacyjnej regionalnych stacji naukowych prowadzących wdrożenia. Oddziały i zakłady doświadczalne należące do różnych instytutów nie utrzymują ze sobą żadnych kontaktów, nawet jeśli są położone w sąsiedztwie. Szef nauki w MRiGŻ jest zdania, że pilnie potrzebny jest system zarządzania instytutami działającymi w sferze nauk rolniczych o strukturze bardziej racjonalnej. Pozwoli to na lepsze i bardziej ekonomiczne wykorzystanie nakładów. Projekt takiej reorganizacji systemu nauk rolniczych związanych z MRiGŻ przygotował zespół naukowców powołany przez to ministerstwo /dodatek 2/.

11. Zbyt duża przewaga badań ukierunkowanych produkcyjnie. Badania naukowe w dziedzinie rolnictwa były dotychczas dostosowywane do potrzeb PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych traktowanych pod względem nakładów preferencyjnie. Z tego względu w ostatnich latach, gdy środków produkcji zaczęło brakować, a niektóre duże przedsiębiorstwa produkcyjne straciły swój priorytetowy charakter, pojawiła się stale rosnąca rozbieżność między planami rzeczywistymi a potencjalnymi. System badań naukowych nie jest przygotowany do przeprowadzania ekonomicznej oceny wyników produkcyjnych. Istnieje w Polsce tylko jeden instytut bezpośrednio nastawiony na badania ekonomiczne otrzymujący zaledwie 4% ogólnych wydatków MRiGŻ na naukę. Pozostałe instytuty mają niewielkie lub żadne możliwości badań ekonomicznych. Z tego względu nieosiągalna jest większość informacji niezbędnych dla określania realnych nakładów państwa w sektorze rolniczym, jak również dla opracowania programu optymalizacji wykorzystywania w rolnictwie środków pochodzących

z budżetu centralnego oraz środków własnych właścicieli gospodarstw indywidualnych.

12. W obszarze zainteresowania nauk rolniczych występują liczne luki coraz bardziej widoczne w miarę postępu procesu rozkładu struktur socjalistycznych i w miarę wzrostu znaczenia małych gospodarstw prywatnych. Luki te pojawiły się np. w dziedzinie nauk ekonomicznych i społecznych, organizacji gospodarstw, zintegrowanej ochrony roślin, mechanizacji łąkarstwa i produkcji pasz, chowu zwierząt etc. Badania dotyczące produkcji zwierzęcej wydają się otrzymywać zbyt mało środków. Otrzymują one obecnie ok. 16 % środków przeznaczonych na naukę rolniczą i zatrudniają 17 % personelu w porównaniu z 45-procentowymi nakładami na produkcję roślinną, mimo że w 1988 r. produkty zwierzęce dały 62 % wpływów z handlu produktami rolnymi. Należy jednak pamiętać, że w Polsce większość pasz pochodzi z produkcji roślinnej. Nakłady na badania w dziedzinie roślin pastewnych należy więc zaliczyć do nakładów na badania w dziedzinie produkcji zwierzęcej. Przetwórstwo rolne z personelem stanowiącym 12 % całego personelu uczestniczącego w badaniach rolniczych zajmuje pod względem nakładów trzecie miejsce po produkcji roślinnej i zwierzęcej. Nie udało się uzyskać informacji na temat udziału marketingu w ogólnych nakładach na nauki rolnicze. Nie jest też jasne, czy marketing stanowi przedmiot badań w trzech instytutach pracujących na rzecz produkcji warzyw, owoców i pasz, a więc na rzecz kierunków, w których decydujące znaczenie ma jakość produktów i terminowość dostaw.

13. Szczegółowej oceny i reorganizacji wymaga system powiązań między nauką a jej upowszechnieniem. 9 polskich wyższych uczelni rolniczych nie posiada żadnych agend zajmujących się upowszechnianiem. Gospodarstwa badawczo-wdrożeniowe i upowszechnieniowe WOPR w bardzo małym stopniu przypominają gospodarstwa indywidualne a współpraca między instytutami a pracownikami zajmującymi się upowszechnianiem w trakcie wdrażania w gospodarstwach indywidualnych jest minimalna. Gospodarstwa WOPR-owskie są wykorzystywane przez instytuty do badań naukowych przeprowadzanych na podstawie umów, ale i w tym przypadku minimalna jest koordynacja między poszczególnymi instytutami. Brak jest systematycznego sprzężenia zwrotnego między badaniami naukowymi a upowszechnieniem. WOPR-y wykonują wprowadzić pewne badania przystosowawcze, ale nie jest jasne, czy są one związane z działalnością jakichś instytutów naukowych.

14. Brak w Polsce jakiegokolwiek badań naukowych prowadzonych przez sektor prywatny, chociaż popieranie takich działań wydaje się ze wszelkich miar pożądaną, zarówno ze względu na możliwość odciążenia budżetu państwa, jak i ze względu na stymulujący wpływ konkurencji na proces innowacyjny.

15. Pensje pracowników naukowych i koszty ich działań są bardzo niskie w stosunku do standardów międzynarodowych (ok. 27.500 dolarów na jednego naukowca), a większość wyposażenia jest przestarzała. Dlatego też obserwuje się ucieczkę dobrych naukowców z instytutów rolniczych na uczelnie i do innych instytucji. System finansowania nauki instytutowej przez programy faworyzuje działania krótkofalowe a niekorzystnie wpływa na niezbędne inwestycje ogólnoinstytutowe.

III ZALECENIA STRATEGICZNE

16. Pierwszym problemem, który należy rozstrzygnąć jest pytanie, czy Polska potrzebuje zrehabilitowanego systemu badań rolniczych opłacanych z budżetu państwa i czy nie można by uzyskać postępu w rolnictwie przez wykorzystanie technologii stosowanych w innych krajach znajdujących się w analogicznej sytuacji ekologicznej oraz przez oferowanie premii i ulg podatkowych dla sektora prywatnego za udział w badaniach.

17. Uzyskane informacje sugerują, że w Polsce występuje znaczny niewykorzystany potencjał produkcyjny pozwalający na zwiększenie plonów uprawianych obecnie odmian roślin i ras zwierząt. Jest to związane z istnieniem barier pozanaukowych, a

szczególnie z niedoborem środków produkcji i pasz przemysłowych, wadliwą strukturą gospodarstw, czy nierealnymi cenami produktów przetworzonych względem surowców. W konsekwencji plony wielu roślin uprawnych i produktywność zwierząt kształtują się poniżej analogicznych wskaźników w innych krajach Europy Wschodniej i znacznie poniżej tych wskaźników w Europie Zachodniej, mimo że polski materiał genetyczny jest oceniany jako dobry, a czasem nawet bardzo dobry.

18. W Polsce nie prowadziło się dotychczas obliczeń dotyczących zwrotu kosztów postępu naukowego, ani w odniesieniu do całego systemu nauki, ani też w stosunku do poszczególnych dziedzin nauk stosowanych. Na podstawie uzyskanych informacji można jednak wnosić, że nauka rolnicza dobrze służyła krajowi, szczególnie jeśli chodzi o genetyczne podstawy produkcji rolnej. Mogłoby się więc wydawać, że można oczekiwać znacznego postępu w produkcji rolnej pod względem wielkości plonów głównych roślin uprawnych w przeliczeniu na jednostkę powierzchni bez większych nakładów na naukę z wyjątkiem testów adaptacyjnych.

19. Wniosek powyższy jest jednak słuszny tylko pozornie, stanowiąc w świetle spodziewanych implikacji społecznych i ekonomicznych przejścia od gospodarki centralnie planowanej do rynkowej i od sektora państwowego do gospodarki opartej na indywidualnej przedsiębiorczości, nie dająca się udowodnić hipotezę. Dla sprostania wymogom przyszłości może bowiem okazać się niezbędna nie tylko adaptacja istniejących rolniczych technik produkcyjnych, ale przede wszystkim fundamentalna przebudowa polityki rolnej z położeniem szczególnego nacisku na gospodarstwa indywidualne, na efektywność ekonomiczną w miejsce maksymalizacji plonów oraz na radykalną poprawę metod handlu i przetwórstwa. W trakcie restrukturyzacji swojego rolnictwa Polska napotka zapewne na wiele problemów nieznanych w uprzemysłowionych krajach Europy Zachodniej, z którymi jest ona często, choć nie zawsze słusznie porównywana. Niektóre z napotykanymi trudnościami mogą być przejściowe, ale wiele z nich, np. konieczność zwiększenia obszaru gospodarstw rolnych, ma charakter długofalowy.

20. Badania naukowe powinny być nastawione na rozwiązywanie tych problemów zarówno w sferze koncepcyjnej, na poziomie polityki rolnej, jak i w sferze nauk stosowanych nakierowanych na opracowywanie wydajniejszych i bardziej ekonomicznych technik produkcyjnych i przetwórczych. W związku z tym nie wydaje się konieczne kierowanie dużych środków na badania podstawowe. Np. w biotechnologii przenoszenia DNA nagromadzone dotychczas dostatecznie dużo wiedzy dla osiągnięcia celów zarysowanych wyżej, tak że dalsze badania podstawowe w tej dziedzinie są na razie zbędne. Wydaje się również, że w chwili obecnej nie jest potrzebne zwiększanie polskiej bazy badań rolniczych. To co jest niezbędne to radykalna przebudowa istniejącego, stosunkowo dużego potencjału naukowego w celu stworzenia lepiej zorganizowanego, lepiej wyposażonego i bardziej zintegrowanego systemu państwowego, zdolnego do elastycznego reagowania na pojawiające się potrzeby.

W dalszym ciągu tego rozdziału zajmijmy się wskazaniem sposobów osiągnięcia tego celu.

21. Zalecenia na krótką metę.

1. Położenie nacisku w polityce naukowej na efektywność. Nowe programy badawcze opracowane w trybie pilnym winny być finansowane przez proponowaną Radę Badań Naukowych przy Radzie Ministrów. Programy te powinny być poświęcone wypełnianiu niektórych ważniejszych luk w badaniach stosowanych, ale głównym ich celem powinno być poprawienie efektywności i walorów ekonomicznych polskiego rolnictwa oraz rozwiązywanie kilku węzłowych problemów, co umożliwi oznaczanie parametrów ekonomicznych, niezbędnych przy podejmowaniu decyzji w zakresie polityki rolnej i przy szacowaniu korzyści osiągniętych w handlu zagranicznym. Programy te powinny uwzględniać:

a/ poszukiwanie sposobów efektywniejszego wykorzystywania środków produkcji i minimali-

Dodatek 1

POLSKA: Sytuacja systemu rolniczych badań naukowych w 1989 r.

Institucje	Lokalizacja Dyrekcji	Liczba oddziałów i zakładow doświadczeń	% wyko-rzystanie budżetu badań rolniczych w 1989 r.	Zatrud-nienie ogólne	% sumy w 1989 r.	Perso-nel naukowy w 1989 r.	% sumy w 1989 r.
1	2	3	4	5	6	7	8
IUNG	Puławy	17	4.8	745	8.9	170	10.1
IHAR	Radzików	16	8.4	770	9.2	145	8.6
Instytut Ziemiaka	Bonin	7	4.1	441	5.3	63	3.7
Instytut Warzywiotwa	Skierm-nie-wice	5	2.3	395	4.7	90	5.3
Instytut Sadownictwa i Kwaciarsstwa	Skierm-nie-wice	15	6.7	518	6.3	123	7.3
Instytut Buraka Cukrowego	Warszawa	0	0.6	79	0.9	21	1.2
Instytut Roślin Lecznicznych	Poznań	0	0.9	162	1.9	42	2.4
IOR	Poznań	1	2.3	412	5.0	99	5.9
COBORU	Słupia	81	n.a.	134	1.6	15	0.9
	Wielka						
Centrum Badań Leśnych	Konstancin-Jeziorna	0	n.a.	38	0.5	13	0.8
IMUZ	Palenty	8	3.9	506	6.1	106	6.3
Instytut Zootechniki	Kraków	12	10.1	310	3.7	92	5.4
Instytut Weterynarii	Puławy	3	2.3	438	5.3	126	7.5
Instytut Rybactwa Śródlądowego	Kortowo	2	1.2	189	2.3	50	2.9
Instytut Drobiarstwa	Poznań	10	n.a.	513	6.2	24	1.4
Instytut Mięsa i Tłuszczu	Warszawa	1	4.9	267	3.2	55	3.2
Instytut Przetwórstwa Żywności i Biotechnologii	Warszawa	0	2.2	241	2.9	51	2.9
Instytut Ekonomiki Rolnictwa	Warszawa	0	6.5	265	3.2	67	4.0
Instytut Budownictwa i Mechanizacji Rolnictwa	Warszawa	4	5.2	672	8.1	129	7.6
Centrum Mechanizacji Prod. Zwierzęcej	Gdańsk	0	n.a.	165	2.0	16	0.9
Centrum Usług Technicznych	Zolzary	0	n.a.	205	2.5	0	0.0
Centr. Lab. Technologii Zboż	Warszawa	0	n.a.	38	0.5	12	0.7
Centr. Lab. Koncentratów Żywnościowych	Poznań	0	n.a.	86	1.0	17	1.0
Centr. Lab. Ziemiaka	Poznań	0	n.a.	54	0.6	10	0.6
Centr. Lab. Tytoniu	Kraków	0	n.a.	78	0.9	18	1.1
Centr. Lab. Chłodnictwa	Łódź	0	n.a.	96	1.2	18	1.1
Centr. Lab. Przem. Żywnościowego	Słupsk	4	n.a.	70	0.8	27	1.6
Centrum Metodologii i Upowszechn.	Brwinów	2	n.a.	277	3.3	86	5.1
Biblioteka Centralna	Warszawa	2	n.a.	78	0.9	8	0.5
Muzeum	Szreniawa	-	n.a.	83	1.0	0	0.0
Suma		190	100.0	8325	100.0	1693	100.0

Dodatek 2

Proponowana reorganizacja po 1990 r.
/proponowana przez komitet naukowców z MRIGŻ/

Institucje	Liczba oddziałów	Zatrud-nienie ogólne	Zatrud-nienie ogólne w % sumy	Personel naukowy	Personel naukowy w % sumy
Instytut Rolnictwa i Gleboznawstwa	4	750	15.4	250	15.2
Instytut Hodowli Roślin	4	650	13.4	200	12.2
Instytut Ogrodnictwa	0	600	12.3	200	12.2
Instytut Roślin Lecznicznych	0	150	3.1	50	3.0
Instytut Ochrony Roślin	2	300	6.2	110	6.7
Instytut Produkcji Zwierzęcej	2	550	11.4	160	9.8
Instytut Weterynarii	0	400	8.2	160	9.8
Instytut Rybactwa Śródlądowego	2	160	3.3	60	3.7
Instytut Przetwórstwa Żywności	1	450	9.3	150	9.1
Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gosp. Żywnościowej	0	250	5.1	100	6.1
Instytut Mechanizacji Rolnictwa i Melioracji	3	600	12.3	200	12.2
Centrum Rozwoju Metodologii	1	n.a.		n.a.	
Centralna Biblioteka Rolnicza	3	n.a.		n.a.	
Muzeum	0	n.a.		n.a.	
Centralny Ośrodek Badania Odmian Roślin Uprawnych	n.a.	n.a.		n.a.	
Suma		4860	100.0	1640	100.0

- zacji skażeń środowiska. Należą tu ulepszone metody aplikacji, silniej reagujące odmiany roślin uprawnych, lepsze wykorzystywanie pasz przez zwierzęta, zintegrowana ochrona roślin etc. W badaniach naukowych, jak również w systemach doradztwa należy zawsze uwzględniać aspekt gospodarczy;
- b/ konstrukcja /lub import/ i testowanie maszyn przystosowanych do małych gospodarstw, w tym również wyposażenia do sprzętu roślin i przygotowywania kiszzonej siana oraz do stosowania herbicydów i fungicydów, wapnowania i nawożenia;
 - c/ popieranie produkcji ogrodnictwa i zwierzęcej na rynek lokalny, dla przetwórstwa i na eksport. Analiza popytu, organizacja rynku i kontrola jakości stanowią szczególnie ważne obszary badań, często w Polsce bagatelizowane;
 - d/ rozwój interdyscyplinarnych badań naukowych ze szczególnym uwzględnieniem aspektów społecznych i ekonomicznych w trakcie zmian w technologii i wprowadzania nowoczesnych systemów zarządzania w gospodarstwach indywidualnych, zintegrowanych upraw rolnych, farm hodowlanych i sadów.
 - e/ niektóre aspekty biotechnologii mogą być włączane do programów naukowych instytutów, np. w celu zmniejszenia kosztów przetwarzania produktów rolnych lub przyspieszenia rozmnażania materiału genetyczno-hodowlanego /kultury tkankowe/. Jednak rząd nie powinien finansować nowych urządzeń biotechnologicznych wymagających kosztownych inwestycji. W krajach Zachodu wydawane są duże sumy z funduszy prywatnych i publicznych na cele przynoszące względnie małe efekty komercyjne. Postępowanie patentowe i wymogi ochrony środowiska często bowiem hamują zastosowanie nowych rozwiązań, nie-raz bardzo pożytecznych. Biotechnologia stanowi pole badań szczególnie wdzięczne dla joint ventures między instytucjami uprawiającymi badania naukowe i innymi publicznymi /np. uniwersytety/ lub prywatnymi organizacjami wykazującymi udowodnioną zdolność do badań w tej dziedzinie, jak również dysponującymi niezbędnym wyposażeniem, znajomością prawa i środowiska, jak również innych aspektów mających wpływ na skuteczne wdrażanie wyników. Stosunki kontraktowe między odpowiednimi agendami rządowymi a firmami prywatnymi powinny się kształtować pod egidą nowej Rady Nauk i Naukowskich.
- W średniej perspektywie najwyższy stopień priorytetu państwowego powinny jednak uzyskać programy naukowe w dziedzinie badań stosowanych. Dla opracowania zintegrowanego i dobrze skoordynowanego programu kierowania środkami państwowymi do obszarów priorytetowych znacznemu wzmocnieniu muszą ulec mechanizmy analizy i formułowania polityki naukowej w MRiGŻ.
2. Stworzenie centrów formułujących zasady polityki naukowej i centrów zarządzania dla koordynacji narodowego systemu nauk rolniczych przez zorganizowanie Rady Badań Rolniczych podlegającej wiceministrowi MRiGŻ. Powinna ona pełnić zarówno funkcje doradcze, jak i wykonawcze z analizą polityki naukowej łącznie. Do zadań Rady powinno ponad to należeć: formułowanie polityki naukowej, koordynacja badań, nadzór finansowy nad placówkami naukowymi, organizacja służb centralnych dla instytutów, kształcenie i rozwój kadry naukowej i współpraca międzynarodowa.
 3. Stopniowe odchodzenie od obecnego ad hoc rozdziału funduszy na programy naukowe w dziedzinie rolnictwa. Propozycje dotyczące nowych programów lub zasadniczych zmian w programach bieżących formułowane przez części składowe systemu nauki rolniczej powinny wpływać do Rady Badań Rolniczych i dopiero po uzyskaniu pozytywnej oceny jej Doradczego Komitetu Technicznego zgodnie z ustalonymi kryteriami i uzyskaniu aprobaty Ministra być kierowane do

sfinansowania przez UPN-TiW. Wprowadzenie powyższych zasad wydaje się być szczególnie ważne właśnie teraz, gdy kończy się pięcioletni okres finansowania programów naukowych koordynowanych przez UPN-TiW, który w końcu 1990 r. ma zostać zastąpiony przez Radę Badań Naukowych. Ponieważ - jak zaznaczono wyżej - nieosiągalne są informacje dotyczące aktualnej efektywności środków przeznaczanych na naukę, do najważniejszych zadań Rady Badań Rolniczych powinno należeć zwiększenie odpowiedzialności wykonawców badań.

22. Zalecenia średnio- i długofalowe.

- I. Wprowadzenie bardziej racjonalnej i efektywnej struktury organizacyjnej badań rolniczych. Natychmiast powinien być przeprowadzony wnikliwy przegląd obecnej struktury instytutów, laboratoriów, stacji naukowych i oddziałów. Pierwszym krokiem powinna być analiza statutowa, funkcjonowania i lokalizacji poszczególnych składników państwowego systemu nauk rolniczych, która umożliwi wskazanie luk lub struktur nadmiernie rozbudowanych w sensie specjalności jak i w sensie reprezentatywności dla poszczególnych regionów agro-ekologicznych lub obszarów o specjalnych potrzebach. Wyniki takiego przeglądu stanowiłyby bazę dla planowania przegrupowania istniejących zasobów w średnio-długim okresie czasu, zarówno dla ich efektywniejszego wykorzystania, jak i dla stworzenia doskonalszej struktury instytutów naukowych i stacji regionalnych w celu osiągnięcia optymalnej ich wielkości i zwiększenia ich zdolności do badań naukowych. Głównym celem reorganizacji powinno być stworzenie lepszych warunków dla badań interdyscyplinarnych i dla koordynacji badań oraz polepszenia współpracy między instytutami. Możliwą do przyjęcia strukturę przyszłego państwowego systemu badań rolniczych przedstawiono w dodatku 5.
- II. Wzmocnienie systemu procedur wdrażania technologii i poprawienie organizacji regionalnych placówek naukowych. Jest rzeczą wielkiej wagi wzmocnienie powiązań między nauką a różnymi ośrodkami zajmującymi się upowszechnianiem, szczególnie nowymi AUR-ami. Te ostatnie nie powinny podejmować badań własnych, ale powinny współpracować z instytutami w adaptacyjnym testowaniu nowych technologii i ich wdrażaniu, jak również współpracować z personelem naukowym w systemie sprzężenia zwrotnego obiegu informacji dotyczących zapotrzebowania na badania i pomagać w typowaniu krajowych oraz regionalnych priorytetów badawczych. Wskaźniki osiągania tych celów powinny być podstawą proponowanych zmian w strukturze i funkcjonowaniu ośrodków upowszechnieniowych. Patrząc w przyszłość dużo uwagi należy poświęcić organizacji regionalnych centrów naukowych w wybranych AUR-ach reprezentujących główne centra agro-ekologiczne w Polsce w celu zastąpienia nimi obecnie istniejących nieskoordynowanych blisko dwustu oddziałów i zakładów doświadczalnych instytutów naukowych i stacji oceny odmian rozproszonych w całym kraju. Wybrane AUR-y powinny przeznaczyć znaczną część swojej powierzchni na badania. Powinny one stanowić bazę dla grupy badawczej złożonej z kierownika, małego zespołu technicznego. Zespoły te powinny pracować w ramach programów państwowych instytutów naukowych biorąc udział zarówno w rozwiązywaniu problemów naukowych, jak i w testowaniu nowych odmian i technologii. Fundusze na te badania powinny pochodzić z budżetów programów naukowych a środki na utrzymanie jednostek naukowo-badawczych w AUR-ach winny pochodzić z budżetu MRiGŻ. Wdrażanie nowych technologii opracowywanych na podstawie badań naukowych powinno się odbywać za pośrednictwem jednostek wdrożeniowych AUR bezpośrednio u rolników.
- III. Podniesienie kompetencji naukowych i kierowniczych. Wśród wizytujących Polskę naukowców panuje zgoda, że polscy naukowcy w dziedzinie

rolnictwa są dobrze wyszkoleni i zdolni do pracy naukowej na wysokim poziomie. Niemniej jednak ich umiejętności zarządzania wymaga szybkiej poprawy. Umożliwi to sprostanie wymogom zmian zachodzących w społeczno-ekonomicznej sytuacji kraju oraz skorzystanie z dobrodziejstw wymiany między polskimi naukowcami a pracownikami instytucji naukowych w uprzemysłowionych krajach Zachodu. Wymiana taka byłaby szczególnie cenna w dziedzinach: zarządzania nauką, analizy polityki naukowej, nauk ekonomicznych i społecznych, zarządzania zasobami naturalnymi, produkcji zwierzęcej, organizacji gospodarstw, przetwórstwa, handlu płodami rolnymi, mechanizacji rolnictwa, szczególnie w małych gospodarstwach oraz biotechnologii. Taki program powinien być zaplanowany na okres 10-letni i winien uwzględniać wyżej wymienione priorytety narodowe. Częścią tego programu powinno być nawiązanie kontaktów z międzynarodowymi organizacjami naukowymi oraz instytucjami naukowymi w krajach o wysokim poziomie nauk rolniczych.

IV. Stworzenie systemu nagród za upowszechnianie dorobku naukowego. Obecne podejście do oceny dorobku naukowego jest mechaniczne i nakierowane na programy. Jest kilka dorocznych wewnętrznych przeglądów dorobku i nowych propozycji uzupełniających 5-letnie programy, ale brak jest przeglądów otwartych i bardzo mało systematycznej oceny postępu naukowego na poziomie gospodarstwa lub użytkownika. Obecny system wydaje się nieprzystający ruchowi kadry między instytucjami naukowymi oraz obiektywnej ocenie dokonanej indywidualnych lub zespołowych. Premie patentowe za wyhodowanie nowych odmian trafiają do kas instytucji a nie osób prywatnych. UFN-RIW posiada swój system nagród. Mogłby on być przydatny dla MRIGŻ przy nagradzaniu wybitnych osiągnięć, szczególnie w dziedzinie adaptacji i upowszechniania wyników badań stosowanych a nie akademickich publikacji. Premie patentowe i wpływy ze sprzedaży nasion nowych odmian lub ulepszonych ras zwierząt powinny być dzielone równo między hodowców i instytucji.

V. Popieranie prywatnej przedsiębiorczości w nauce. Choć niektóre prace hodowlane, jak również pewne badania w dziedzinach ogrodnictwa, mechanizacji rolnictwa czy środków ochrony roślin są w Polsce wykonywane poza państwowym systemem nauki, to niewielka tylko ich część jest w rękach naprawdę prywatnych. Tymczasem w większości krajów uprzemysłowionych i niektórych innych krajach, w których rolnictwo odgrywa dużą rolę w gospodarce narodowej zwiększa w Azji i Ameryce Łacińskiej, znaczna część nauk w dziedzinie produkcji rolnej i przetwórstwa jest wykonywana w prywatnych placówkach naukowych. Przykładem ekstremalnym jest niedawna sprzedaż Instytutu Hodowli Roślin w Cambridge, angielskiej firmie Unilever. Obszary badań szczególnie nadające się do prywatyzacji to: hodowla roślin, szczególnie przy zastosowaniu techniki hybrydyzacji, biotechnologia, ogrodnictwo, mechanizacja, przetwórstwo, preparaty chemiczne, np. pestycydy, leki weterynaryjne etc. Działania stymulujące prywatyzację nauki w Polsce to: wykorzystanie joint venture z polskimi rolniczymi lub przemysłowymi towarzystwami, kontrakty na warunkach konkurencyjnych na podjęcie specyficznych zadań naukowych, zlecenie badań towarzystwom prywatnym, premiowanie wspomagające prywatne inwestycje w nauce o ile nie prowadzi to do absurdów ekonomicznych. Alternatywne działania pośrednie, takie jak likwidacja lub przekształcanie nadmiernie rozbudowanych lub nieefektywnych elementów państwowego systemu nauki i wycofywanie funduszy przeznaczonych na badania w quasi-państwowych przedsiębiorstwach, takich jak np. fabryki ciągników mogą również stymulować prywatnych przedsiębiorców do zapewnienia powstających w ten sposób luk.

IV IMPLIKACJE ZALECEŃ STRATEGICZNYCH

23. Wyniki rozpoznania systemu nauk rolniczych w Polsce implikują następujące pociągnięcia:

1. Utworzenie Rady Badań Rolniczych jako jednostki zarządzającej, wyznaczającej politykę naukową i koordynującej badania w łonie MRIGŻ, mającej na celu rozwijanie i urzeczywistnianie uzgodnionej państwowej polityki badań rolniczych i zapewniającej funkcjonowanie centralnych służb dla instytucji naukowych i programów badawczych. Ważną dziedziną działania Rady powinno być ulepszanie systemu zarządzania finansami, sprawozdawczości i oceny efektów nauki.
2. Zainicjowanie nowych programów badawczych dla wypełnienia istniejących luk w badaniach rolniczych, wzmocnienia aspektów ekonomicznych badań, rozbudowy badań nad zwierzętami i poprawienia gospodarki zasobami środowiska. Programy te powinny być zatwierdzone i finansowane przez nową Radę Badań Naukowych i stanowić węzłowe składniki jednolitej państwowej polityki badań rolniczych, a nie zbiorem idei zaproporzonych ad hoc przez poszczególnych naukowców lub instytucji.
3. Racjonalizacja struktury instytucji rolniczych z wykształconą siecią oddziałów reprezentatywnych dla głównych stref agro-ekologicznych. Głównym jej celem powinno być zmniejszenie liczby instytucji dla ograniczenia dublowania wysiłków, poparcia badań interdyscyplinarnych i programów systemowych. Drugim celem tych poczynań powinno być przeprowadzenie głębokiej reorganizacji oddziałów i gospodarstw doświadczalnych przez wyeliminowanie znacznej ich części i połączenie pozostałych w mniej liczne, ale lepiej wyposażone stacje reprezentujące poszczególne strefy agro-ekologiczne. Powinny one wykonywać programy naukowe wielu instytucji państwowych, a nie tylko jednego jak to się często zdarza obecnie.
4. Przemyślenie nowego podejścia do procesu wdrażania nowych technologii i powiązań nauki z systemem upowszechniania wyników z uwzględnieniem nowej roli strefowych stacji naukowych.
5. Rozbudowanie powiązań MRIGŻ z uniwersytetami i sektorem prywatnym w zakresie badań podstawowych z biotechnologią włącznie, jak również w zakresie badań stosowanych w dziedzinach przetwórstwa produktów rolnych. Powiązania te powinny mieć charakter kontraktów lub joint ventures finansowanych przez Radę Badań Naukowych.

24. Konsekwencjami wprowadzenia w życie powyższych propozycji będą:

1. Zwiększenie roli MRIGŻ w artykułowaniu polityki badań rolniczych, koordynowaniu badań i zaopatrywaniu placówek naukowych.
2. Spójny pakiet programów naukowych przekazywanych do finansowania przez Radę Badań Naukowych, lepiej przystających do narodowych priorytetów.
3. Zwarta struktura nauki z instytucjami a nie programami naukowymi jako kluczowymi instrumentami polityki naukowej, co zwiększy jej odpowiedzialność i zapewni jej większą stabilność zarządzania oraz lepszą obsługę. Główne programy naukowe powinny być zarządzane przez jeden instytucji, ale ich poszczególne elementy mogą być podejmowane przez inne instytucji lub - na poziomie regionów - przez stacje agro-ekologiczne.
4. Redukcję przynajmniej do połowy liczby instytucji naukowych i laboratoriów oraz dużą redukcję liczby oddziałów i zakładów doświadczalnych. Niektóre instytucji mogą być połączone, np. produkcja zwierzęca z weterynarią czy ogrodnictwo z zielarstwem, ale głównie oczekuje się, że likwidacji ulegnie większość centralnych laboratoriów przez połączenie ich z pokrewnymi instytucjami prowadzącymi badania

Dodatek 3

PRAWDOPODOBNA PRZYSZŁA STRUKTURA
PAŃSTWOWEGO SYSTEMU BADAŃ ROLNICZYCH

Rada Badań Rolniczych

- rolnicze /np. technologia przetwórstwa zbóż, ziemniaków czy buraków cukrowych z instytutem upraw polowych zajmującym się hodowlą i produkcją tych roślin, a technologia przerobu mięsa z instytutem produkcji zwierzęcej etc./.
5. Konsekwencją tych pociągnięć powinno być znaczne przegrupowanie personelu i prawdopodobnie powstanie pewnej jego nadwyżki. Można się również spodziewać, że niektóre budynki oraz nadwyżki wyposażenia w likwidowanych stacjach i laboratoriach, które nie będzie mogło być przeniesione do pozostających instytutów nie będą mogły być wykorzystane w sektorze rolnictwa. Powinny być one przeznaczone na cele publiczne. Grunty i urządzenia w niektórych zbędnych stacjach mogą być wykorzystane do innych celów /np. na gospodarstwa nasienne lub punkty inseminacyjne/. Oczekuje się, że każda taka strata będzie więcej niż wyrównana w bardzo krótkim czasie dzięki oszczędnościom w całym systemie i wzrostowi efektywności badań naukowych, a w dłuższym okresie czasu dzięki wzrostowi poziomu produkcji rolnej i poprawieniu jej opłacalności w rezultacie efektywniejszych i lepiej utrafiionych badań.
6. Konieczne będzie zwiększenie nakładów finansowych na naukę rolniczą albo z budżetu centralnego, albo przez Radę Badań Naukowych. Nakłady te będą potrzebne na sfinansowanie budżetu podstawowego oraz kosztów operacyjnych Rady Badań Rolniczych i jej agend centralnych /z kosztami kontraktów włącznie/, kosztów utrzymania instytutów naukowych i stacji badawczych w poszczególnych strefach agro-ekologicznych. Jest to konieczne dla zapewnienia stabilności państwowego systemu nauki. Koszty badań prowadzonych w instytutach i stacjach regionalnych powinny być pokrywane przez finansowanie programów naukowych z budżetu Rady Badań Naukowych w myśl wskazań jej Komitetu Badań Podstawowych i Stosowanych /dodatek 3/.
7. Nie przewiduje się większego wzrostu udziału kosztów badań naukowych w dochodzie narodowym z rolnictwa. Oczekuje się, że oszczędności związane z reorganizacją pozwolą na lepsze wyposażenie pozostających instytutów i stacji oraz że koszty operacyjne wzrosną w stosunku do składnika płacowego budżetu ogólnego. Nakłady na jednego pracownika naukowego będą mogły wzrosnąć przy cokolwiek mniejszym ogólnym zatrudnieniu. Mimo tego spodziewane są jednak oszczędności w ogólnych kosztach rolniczych badań naukowych.

KONKLUZJE

25. Propozycję w wielu punktach podobną do tej przedstawionej w dodatku 3 przygotowała komisja naukowców polskich poddając ją pod dyskusję komitetu naukowego MRIGŻ. Propozycja ta zmniejsza ogólną liczbę instytutów naukowych z 16 do 12 i pozostawia tylko 4 inne jednostki spośród 15 centralnych laboratoriów i innych ośrodków związanych z nauką rolniczą /dodatek 2/. W rezultacie likwidacji uległaby połowa instytucji naukowych, przy czym personel naukowy zostałby zachowany w całości. Oszczędności powstają w wyniku redukcji personelu administracyjnego i obsługi o ok. 3.400 osób. Mimo że można by zalecić większą konsolidację dyscyplin naukowych np. przez połączenie produkcji zwierzęcej z weterynarią w jednym instytucie oraz przez większą redukcję liczby oddziałów to urzeczywistnienie tych propozycji może przynieść osiągnięcie wielu celów rekomendowanych w naszym resorcie. Nie przewiduje on jednak organizacji kierującej całym systemem /Rada Badań Rolniczych/ ani drastycznej reformy regionalnych ośrodków naukowych. Obydwa te postulaty stanowią zasadnicze pociągnięcia warunkujące uzyskanie państwowego systemu rolniczych badań naukowych o dużej efektywności.

12 instytutów naukowych^{4/}

1. Produkcji i zdrowotności przeżuwaczy /włącznie z żłakarstwem i uprawą roślin pastewnych.
2. Polowej produkcji roślinnej i ochrony roślin /zboża, ziemniaki, buraki cukrowe, oleiste, motylkowe/.
3. Produkcji ogrodniczej i ochrony roślin /warzywa, kwiaty, zioła/.
4. Technologii nasiennej, zasobów genetycznych i odmianoznawstwa.
5. Gospodarki zasobami glebowymi i wodnymi oraz mechanizacji rolnictwa.
6. Polityki rolnej i żywnościowej oraz strategii socjo-ekonomicznej.
7. Technologii żywności i przetwórstwa produktów rolnych.
8. Rybactwa słodkowodnego.

21 regionalnych stacji agro-ekologicznych^{5/}

- 1/ Organizowane przez Radę dla instytutów i stacji naukowych.
- 2/ Prawdopodobnie będzie on tworzony z dotacji państwowych poprzez budżet MRIGŻ.
- 3/ Obecnie znany jako "Fundusz Wdrożeń" pochodzący z budżetu MRIGŻ.
- 4/ Programy finansowane głównie z funduszu Rady Badań Naukowych; programy branżowe oraz koszty podstawowe i administracyjne instytutów finansowane z budżetu MRIGŻ.
- 5/ Jeśli nie wszystkie to przynajmniej niektóre z nich powinny być zlokalizowane w WOPR-ach. Dodatkowo na obszarach o nietypowych warunkach ekologicznych lub socjo-ekonomicznych mogą być pozostawione nieliczne stacje specjalne /np. dla badań nad roślinami drzewiastymi etc./.

Tłum. z angielskiego S.G.

Powyższy materiał otrzymany z "przecieku" - Czytelnicy, którzy chcieliby przestudiować oryginalny tekst w języku angielskim mogą go uzyskać w Redakcji Informatora.

ZDZISŁAW ZAKRZEWSKI PREZES FEDERACJI POLSKO-AMERYKAŃSKIEJ UNII KREDYTOWEJ „CREDIT UNION”

Na zaproszenie Puławskiego Towarzystwa Gospodarczego odwiedził Puławę /pod koniec swojego pobytu w Polsce/ i wygłosił odczyt o amerykańskim systemie banków kredytowych, niekomercyjnych. Oto jego treść:

"Credit Union" jest w amerykańskim systemie finansowym tym działem, który ma najmniejszą trudności i w najmniejszym stopniu jest zagrożony bankructwem. W przeciwieństwie do banków komercyjnych mających teraz kłopoty związane głównie z kredytami międzynarodowymi.

Unie kredytowe są tym najmocniejszym członem bankowości, który w momencie tworzenia był pomyślany jako obrońca interesów małego drobnego ciułka, drobnego przedsiębiorcy - w ogóle - prywatnej osoby i jej potrzeb konsumpcyjnych a również biznesowych.

Właśnie o tych Uniach Kredytowych będę mówił najwięcej, bo to jest przedmiot zarówno mojego zainteresowania jak i Państwa, bo jest to forma /jak mi się wydaje/ najbardziej odpowiednia w warunkach polskich.

Dla pojedynczego człowieka, który chce założyć warsztat czy mały biznes, albo ma po prostu problemy finansowe choćby z zakupem samochodu czy też mebli lub domu, to właśnie Unia Kredytowa jest najkorzystniejszym źródłem kapitału. To oczywiście nie znaczy, że Banki Kredytowe nie udzielają pożyczek, ale stawiają one ostrzejsze warunki, a są nastawione na obrót dużym kapitałem. Jest znane w Ameryce powiedzenie, że łatwiej jest dostać 10 milionów dolarów pożyczki niż 10 tysięcy. I to jest zrozumiałe, bo bank najchętniej by miał jednego klienta, który całym jego kapitałem obraca i płaci te odsetki, z których bank żyje i na których zarabia. Jeżeli jest natomiast te 10 milionów pożyczki rozłożone na tysiąc osób, to każdy widzi, że jest problem, bo jest tysiąc dłużników i wielu z nich może zalegać ze spłatami, trzeba się upominać, trzeba prowadzić księgowość dla tysiąca klientów zamiast dla jednego.

Tu jest właśnie cała różnica między zainteresowaniami banku i Unii Kredytowej. Na czym szczególnie te różnice polegają?

Unie Kredytowe opierają się na kapitale swoich członków. Nie mają kapitałów zewnętrznych. Aby założyć bank trzeba mieć pewien kapitał podstawowy, który składają inwestorzy. Ludzie, którzy mają pieniądze i chcą, aby te pieniądze zarabiali. W warunkach polskich jest jeszcze zastrzeżenie aby dość duży procent /ok. 50 %/ został złożony w Banku Narodowym jako rezerwa - czyli właściwie unieruchomiony. Nie pracuje, nie zarabia - chociaż być może Bank Narodowy tym obraca. Kapitał podstawowy kosztuje, bo bank musi opłacać inwestorów. Oni muszą przecież zarobić. Natomiast brak takich inwestorów w Unii Kredytowej powoduje, że obciążenia Unii są dużo mniejsze.

Po pierwsze: Wszystko, co udziałowcy złożą może być używane od razu bez składowania 50 % w Banku Narodowym. Nie ma również limitu sumy, od której można zacząć działania. Sama Unia opiera się o członkostwo, ściśle określone. Są trzy kategorie członkostwa.

- 1/ Firma: jeżeli jakaś firma ma 300 pracowników to na jej terenie może powstać Unia Kredytowa. Wtedy tylko pracownicy do niej należą.
- 2/ Organizacja: tak jak państwo tu macie Towarzystwo Gospodarcze, może to też być parafia lub jak u nas w San Francisco lokalny wydział Kongresu Polonii Ameryki. Wtedy tylko członkowie tej organizacji mają prawo do tej Unii należeć.
- 3/ Terytorium: to może być gmina, dzielnica miasta itd. - gdzie musi być co najmniej 300 mieszkańców.

Ostatecznie wszyscy mogą do Unii Kredytowej należeć, bo każdy gdzieś mieszka, pracuje i przynależy do jakiejś organizacji. I niektórzy ludzie należą do kilku Unii.

Członkostwo w ten sposób określone jest podstawą istnienia i działania Unii. Tylko członkowie składają pieniądze w Unii i tylko oni z niej korzystają. Nie wszystkie nasze formy działania są do bezpośredniego przeniesienia tutaj. Bo mamy np. konta, czekowe certyfikaty czasowe, konta a vista, wydajemy karty kredytowe "VISA", karty na automaty bankowe itd. Nasz człowiek może po świecie jeździć i wszędzie ma zapewnioną obsługę finansową. Dajemy też pożyczki na wszelkie możliwe cele, nie tylko konsumpcyjne, ale i inwestycyjne, zakładanie własnego interesu itp.

Inną charakterystyczną sprawą jest to, że członkowie na walnym zebraniu raz do roku mają prawo kandydowania do rady nadzorczej bez żadnych ograniczeń i sami też tę radę wybierają. Jest przyjęte, że zmienia się co roku jedną trzecią rady, aby nie było gwałtownych zmian więc zawsze jest ciągłość. Każdy członek Unii ma jeden głos - niezależnie od tego ile ma pieniędzy, swoich wkładów. W Bankach natomiast głosują tylko ci, co są inwestorami kapitału banku. A ci, co składają w banku swoje oszczędności i są klientami - nie mają nic do gadania. A inwestorzy mają tyle głosów ile akcji w ręku. Każda akcja to jeden głos. Więc jeden człowiek może wybierać cały zarząd banku.

I jeszcze jedna różnica. Rada Nadzorcza Unii Kredytowej nie może pobierać żadnych pensji. To jest praca społeczna. Ja sam miałem kiedyś kłopoty ze zrozumieniem tego faktu. Nie wyobrażałem sobie, żeby ludzie chcieli pracować za darmo. A okazało się, że to świetnie działa. Doskonały system, który usunie wszystkich, którym chodzi tylko o dobrą pensję. Zostają tylko społecznicy, którzy widzą ideę i chcą coś dobrego zrobić. A członkowie, którzy głosują, zdają sobie sprawę, że zabezpieczają swoje pieniądze, nie wybierają krzykaczy, demagogów. Okazuje się, że każdy dobrze wie kto wśród jego znajomych jest poważny, uczciwy, a kto jest tylko krzykacz. To w wyborach doskonale wychodzi.

Jedną z charakterystycznych i doskonałych statystyk w działalności Unii Kredytowych w porównaniu z bankami są straty. Straty są w każdej działalności. W Ameryce 2 do 4 % od pożyczanych kapitałów odlicza się na straty. Banki mają "pieniądze z ulicy", nie znają dobrze swoich klientów. Natomiast w Unii członek jest bardzo dobrze znany. Ostatecznie Unie Kredytowe mają 1-2 % strat. Czyli połowę tego co banki. Jest to rezultat presji środowiska. Muszę się tutaj pochwalić, że nasza Polska Unia Kredytowa w San Francisco nie miała nigdy strat większych jak 0,3 %. A udzieliliśmy pożyczek na przeszło 35 milionów dolarów. Więc wizja społeczna są ważne również w sprawach finansowych.

Jeszcze tylko kilka słów o ogólnej organizacji. Unie kredytowe mają własne prawodawstwo odmienne od bankowego. Zarząd Organizacyjny w skali krajowej polega na tym, że jest to administracja /Narodowa Administracja Unii Kredytowych/ powołana w ten sposób, że prezydent USA mianuje dyrektorów a zatwierdza ich Kongres Stanów Zjednoczonych. Są to kadencje 6-letnie, aby nie pokrywały się z kadencjami prezydenckimi. Po 6 latach dyrektor musi odejść i nie może ponownie kandydować. Nie ma więc szans na skostnienie administracyjne. Ta właśnie Administracja ma w USA sześć okręgów i na swoich terenach kontroluje działalność Unii Kredytowych. Raz do roku inspektorzy zjawiają się w każdej Unii i dokładnie sprawdzają jej działalność; bardzo dokładnie - czytają nawet sprawozdania z posiedzeń dyrekcji. Cała ta administracja jest opłacana przez same Unie, nie obciąża budżetu państwa. Ale Unie są niezależne i administracja jedynie sprawdza ich działanie pod kątem zgodności z prawem. Merytoryczna struktura Unii zawiera tzw. Unie Kredytowe dla Unii Kredytowych. Jest to sposób zrzeszania się poszczególnych Unii. Całkowicie dobrowolnie. I na tych samych zasadach obsługuje mniejsze Unie. Mamy nasze własne instytucje ubezpieczające nas od strat. Np. ktoś wziął pożyczkę na samochód i rozbił go, a okazało się, że nie miał prywatnego ubezpieczenia. Wtedy nasze ubezpieczenie pokrywa nasze straty. Są też ubezpieczenia dla dyrektorów, zarządów, pracowników. Ubezpieczenia na różne sytuacje. Na wypadek podjęcia złej decyzji albo nie podjęcia decyzji w porę. Jeżeli z tego powodu są straty, to dyrekcja odpowiedzialna

jest sądownie i ubezpieczenie pokrywa te straty. Unie istnieją od 1934 roku i w zasadzie wypełniają obszar finansowy, którym nie są zainteresowane duże banki komercyjne.

Przechodząc do spraw polskich uważam, że nasze doświadczenia są do dyspozycji ponieważ w Polsce w ogóle brak nowoczesnego systemu bankowego. Tego nie muszą państwu opowiadać, bo sami dobrze to znają. Generalnie banków jest za mało i nie spełniają swojej roli. Wydaje mi się, że możliwość stworzenia w Polsce takiej instytucji jak Unia Kredytowa i rozbudowanie jej szeroko w terenie byłoby korzystne gospodarczo i stosunkowo łatwe, bo nie wymaga to dużego kapitału a pozwala na obsługę drobnego przemysłu i rzemiosła. A najważniejsza, że takie Unie ludzi jednoczą i mają ogromny walor wychowawczy. Z prasy wiem, że w Polsce dużo się mówi o społeczeństwie obywatelskim, ale wydaje mi się, że nie ma ku temu instytucji. Komunizm zabił społeczeństwo rozproszone. A podstawą demokracji są instytucje, które dają ludziom możliwość organizowania się w działaniu. Tworzenie drobnych przedsiębiorstw i ich sprawne działanie jest podstawą społeczeństwa obywatelskiego. Tak powstaje liczna i mocna warstwa średnia. Ani USA, ani Szwecja nie byłyby tak stabilnymi demokracjami bez licznej warstwy średnio zamożnych niezależnych finansowo ludzi, których nie skruszą żadne propagandy radykalne, bo ci ludzie umieją stać na własnych nogach.

Żeby to właśnie tworzyć trzeba mieć instytucje, które sprzyjają temu. Jeżeli mówimy o braku bankowości w Polsce, to trzeba pamiętać, że banki w zasadzie nie sprzyjają demokracji - nie lubią rozproszenia kapitałów na dużą liczbę dłużników. Ameryce to nie szkodzi, bo tam już jest bardzo liczna warstwa średnia, której nie imponuje multimilioner, bo sami mają swoje potrzeby na dobrym poziomie zaspokojone i pewną przyszłość. A że ktoś ma więcej - to nie boli. I to jest ta baza demokracji. W Polsce - jak sądzę - trzeba też to tworzyć świadomie. Budować społeczeństwo zdominowane przez średnio zamożną liczną warstwę ludzi niezależnych. Temu właśnie mogą służyć takie instytucje jak Unia Kredytowa. Jeżeli ktoś nadal chce myśleć o wielkich bankach, to powinien pamiętać, że bank jest oparty o wielki kapitał. A w Polsce jego nie ma.

W ramach pomocy amerykańskiej dla Polski znalazło się 8 milionów dolarów dedykowanych wyraźnie przez Kongres USA na stworzenie systemu typu Unia Kredytowa w Polsce. Stąd też moja wizyta w Polsce. Kiedy pojawiła się ta suma od Kongresu postawiono pytanie - jak to zrobić, aby nie zmarnować tego niewielkiego kapitału, który jest mały jako kapitał kredytowy. Ale nie na to on jest przeznaczony. Ma on sfinansować wyszkolenie i wyposażenie ruchu Unii Kredytowych. W tym sensie jest to kapitał bardzo duży. Szkolenie nie jest kosztowne a komputery już też dość tanie. Za te pieniądze można wyposażyć ok. tysiąc jednostek w terenie. I to byłoby duże osiągnięcie. Więc zwróciliśmy się do administracji USA, która ma realizować tę sprawę, czyli do Credit Union Administration z pytaniem co mają zamiar zrobić. A oni powiedzieli, że nie znają polskich warunków i właściwie nie wiedzą co mają zrobić. Z Polski nikt się nie odzywa i oni czekają. Polska nawet nie odpowiedziała czy ją to interesuje. Czy dziękujemy TAK, czy dziękujemy NIE. W ogóle żadnego odzewu. Oczywiście, życie próżni nie lubi, więc już w lutym nasza administracja /Rada Unii Kredytowych/, która ma biura na świecie /w krajach "trzeciego świata"/ postanowiła wykazać się działalnością. Więc pojechał urzędnik do Polski, no i oczywiście, do Gdańska. Tam stworzył się komitet, który od razu zaprosił się do Stanów i przejechał całe Stany, Kanadę, Irlandię i wszędzie im pokazywali Unię Kredytową. No ale co to jest pokazać Unię. Budynek podobny do banku, okienka, ludzie. Wartość takiej edukacji jest miserna, zwłaszcza że z tych sześciu osób tylko dwie mówiły po angielsku. Reszta się rozglądała dookoła. Ja ich zresztą spotkałem. Ale to nie takie ważne. Ważne natomiast jest, że na to poszły pieniądze. Właśnie z tych 8 milionów. No i oni wrócili. I znowu nic się nie działo. Skończyło się na tym, że nasza Polska Unia, która zrzesza 7 Unii /na 17 ty-

sięcy Unii jest w USA 7 polskich/ i 60 tysięcy członków oraz 500 milionów dolarów doszła do wniosku, że takie metody nic nie dadzą, bo administracja będzie zapraszać kolejne wycieczki do Ameryki i to będzie jedno wielkie nieporozumienie. Bo jak się chce szkolić ludzi np. w Puławach, to nie można szukać pracownika, który pojedzie do Ameryki na kurs, bo on może potem nie zechce przyjechać tu z powrotem. No i w ogóle sprawa staje na złej płaszczyźnie. Bo wybór jest pod kątem: kto zna angielski. No więc spytaliśmy administrację czego potrzebuje, aby uruchomić te pieniądze w Polsce. Okazało się, że potrzebny jest jakiś ADRES w Polsce. Rząd Polski musi powołać 2-3 osoby jako instytucję do tej sprawy. A także przedstawić projekt opisujący sposób wykorzystania tych pieniędzy zgodnie z intencją Kongresu USA. Wtedy Rada Unii Kredytowych będzie mogła wysłać urzędnika do Warszawy, który będzie rozmawiał z konkretnymi ludźmi reprezentującymi rząd. Ten wystannik mógłby już realizować na miejscu konkretny polski projekt.

No więc ja przyjechałem i już od połowy marca szukam. Staram się o ten ADRES. Nie bardzo mi się udało. Sprawa wygląda w ten sposób: Senacka Komisja Gospodarki Narodowej zdecydowała po dłuższej dyskusji i zapoznaniem się z prawem amerykańskim w tym zakresie /dostarczyłem materiały/, że będą tworzyć odpowiednie ramy prawne adaptowane do polskiej rzeczywistości - oni się lepiej na tym znają niż ja - ale będzie to trwało przynajmniej 6 miesięcy. Ale w międzyczasie wspomniana Komisja Gdańska obudziła się i zaprosiła sobie delegację z Ameryki, znowu z tych 8 milionów będzie ubywać. I chyba bezużytecznie. Bo ja tu starałem się, aby powołano choć jedną osobę z ministerstwa finansów, która będzie z Amerykanami rozmawiała konkretnie i oficjalnie coś ustali. Potem my już będziemy starali się to zrealizować. Bo polskie "uniony" mają już uchwale, że będziemy pomagać w tej sprawie społecznie. Dostarczymy tłumaczenia materiałów do szkolenia, bo znamy to praktycznie. I to, co znamy sprawdziło się w życiu. No więc dostarczymy szczegółowe instrukcje, aby te Unie, które by powstały prowadzić mogły tak samo swoją racjonalność - to ułatwi całą działalność a również kontrolę.

Te wszystkie sprawy załatwił i przygotowują Polacy w Ameryce. No a później przysyłemy instruktorów. Jest wielu ludzi takich jak ja, na emeryturze wciąż znających język polski, z dużym amerykańskim doświadczeniem - chętnie przyjadą tu na 3-4 miesiące, nie oczekując zapłaty. Oni już nie budują sobie kariery i nie potrzebują już zarobić. Ja siedzę tu już 3 miesiące na własny koszt, to mi wcale nie szkodzi a tylko lepiej poduczyłem się polskiego.

Czyli to się da zorganizować. Tylko my nie możemy ruszyć z tą pomocą z braku choćby jednej oficjalnej osoby od Rządu. W Ministerstwie Finansów miało być to załatwione, no i tu w tej mojej smutnej opowieści taki wesoły moment, bo wiceminister już się zgodził i potem rozmawiałem z dyrektorem departamentu, przez który to musi przebieść no i okazało się potem, że dyrektor wyjechał gdzieś, a wicedyrektor się nie zgodził, bo on nie był przy tych rozmowach. No i ja nie wiem, czy obraził się, że nie był przy rozmowach, czy też nikt mu nie wytłumaczył o co chodzi. No i tak cała sprawa wisi. Ja muszę już w piątek wracać do USA, ale jutro mam ostatnią konferencję i jeszcze liczę, że może wydrę jakiś dokument z nazwiskiem i ADRESEM. Jeśli państwo macie jakiś wpływ na swoich posłów, czy władze, to bardzo proszę wpłynąć, żeby takie sprawy były załatwiane w jakimś normalnym czasie. Ja tu się dowiedziałem od naszego World Council of Credit Unions telefonicznie, że oni sobie z tych 8 milionów zażyli 230 tysięcy dolarów na ten przyjazd do Gdańska na zaproszenie senatora Kaczyńskiego. No proszę bardzo.

No więc, tak wyglądają fakty. Niemniej my w USA będziemy starali się przygotować te materiały do szkolenia nawet jeżeli jeszcze nie będzie tego oficjalnego przedstawiciela od polskiego rządu. No i będziemy starali się pomóc, np. w Puławach, możemy wam przysłać materiały i może ktoś zechce w ramach swoich wakacji przyjechać do Puław, żeby osobiście trochę pomóc.

No bardzo dobrze by było, żeby już pod jesień

zacząć w terenie tworzyć te jednostki kredytowe.
Ja na tym skończę i przepraszam, że państwa strasznie wynudziłem. I oczywiście bardzo proszę - jeżeli państwo macie jakieś pytania.

Zanim "rozpętała" się dyskusja, a trwała ona dłużej od wykładu p. Zakrzewskiego, zabrał głos przedstawiciel Puławskiego Towarzystwa Gospodarczego, p. Nowakowski, który serdecznie podziękował gościowi za poświęcony nam czas i wyraził podziw wszystkich słuchaczy dla czystej, jędrnej polskiej wykładawcy.

SPRAWY NAUKI

OKPN czyli Ogólnopolska Komisja Porozumiewawcza Nauki jest działającą zgodnie z rozdziałem V Statutu NSZZ "Solidarność" sekcją branżową. Ta Krajowa Sekcja Nauki, gdy powstała w 1980 r. dzieliła się na 3 piony: OKPN-PAN, OKPN Wyższych Uczelni i OKPN-IBR-ów. Obecnie zgodnie z nowym regulaminem OKPN zrzesza na zasadach dobrowolności Komisje Zakładowe Szkół Wyższych oraz instytucji naukowych. W ramach Sekcji działają mogą Komisje Porozumiewawcze zrzeszające KZ działające w skali regionu bądź działające w obrębie poszczególnych resortów /np. resortu rolnictwa/.

Szczegółowe informacje o udziale naszej Komisji Zakładowej w porozumieniach podano w 1, 3, 4, 10 numerze P-P.

9.VI.br. w Warszawie odbył się III Zjazd OKPN-IBR, w którym uczestniczyli delegaci z 6 regionów, w tym Region Środkowo-Wschodni reprezentowali kol. I. Duer /IUNG i kol. C. Możliński /INS/ oraz kol. W. Spoz-Paś i kol. S. Głazewski /IUNG/.

W związku ze złożoną przez dotychczasowego przewodniczącego oraz niektórych członków prezydium rezygnacją z pełnienia funkcji, a także zgodnie z postanowieniem o dostosowaniu kadencji pionu IBR do kadencji OKPN przeprowadzono wybory. W tajnym głosowaniu wybrano nowe władze. W skład 7-osobowego prezydium weszła m.in. kol. W. Spoz-Paś /IUNG Puławy/. Stanowisko przewodniczącego objął kol. Jerzy Dudek /Instytut Górnictwa Naftowego i Gazownictwa z siedzibą w Krakowie/.

W czasie spotkania zapoznano zebranych z przebiegiem prac zespołów pracujących nad nowelizacją ustaw o nauce. Podkreślono brak zrozumienia przez środowisko wyższych uczelni i PAN roli badań stosowanych. Skrytykowano tryb prac nad projektem ustaw, zwrócono uwagę na nierzadkość trybu konsultacji członków zespołów pracujących nad nowelizacją ze środowiskami. Wnioskowano, aby projekt noweli ustawy o IBR-ach był skoordynowany z pracami nad ustawą o Radzie Badań Naukowych /o tej ostatniej brak szczegółów/.

Prof. J. Pogorzelski - członek 10-osobowego Zespołu powołanego przez UPNTiW, a jednocześnie przedstawiciel OKPN-IBR przedstawił główne propozycje zmian postulowanych przez zespół:

1. Utworzenie Rady Głównej Jednostek Badawczo-Rozwojowych.
2. Umocnienie samodzielności i samorządności jednostek.
3. Usprawnienie trybu powoływania i odwoływania dyrektorów /konkurs, kadencyjność/.
4. Wprowadzenie obowiązku posiadania przez IBR rad naukowych o określonej strukturze.
5. Umożliwienie dokonywania przekształceń prawno-organizacyjnych w tym i prywatyzacji.

Następnie przekazano informację o wysłanym do min. Balcerowicza piśmie, w którym wyrażano zaniepokojenie sytuacją placów pracowników IBR-ów.

W końcowej części Zjazdu na kandydatów do prezydium OKPN wybrano 4 przedstawicieli - członków prezydium OKPN IBR.

Dwudniowe obrady Zjazdu OKPN odbywały się 23 i 24 VI w Gdańsku.

Delegatem Komisji Porozumiewawczej IBR z Regionu Środkowo-Wschodniego była kol. W. Spoz-Paś - członek prezydium OKPN-IBR.

Spotkanie miało charakter sprawozdawczo-wyborczy. Uczestniczyło 93 delegatów ze wszystkich regionów reprezentujących KZ PAN, Wyższych Uczelni oraz IBR-ów. W pierwszym dniu odbywały się dyskusje proceduralne oraz składano sprawozdania z działających w Krajowej Sekcji Nauki - 8 Komisji i zespołów /teksty szczegółowe - w redakcji P-P/. Udzielono absolutorium ustępującym władzom OKPN, a następnie odbyły się wybory do 16-osobowego prezydium oraz na przewodniczącego. Wybory przebiegały zgodnie z opracowanym w 1989 r. i poprawionym na obecnym Zjeździe regulaminem. Na okres 2-letniej kadencji wybrano na przewodniczącego - dr Jana Krzysztofa Frackowiaka z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki w Warszawie.

Reprezentacja OKPN-IBR w prezydium jest następująca: kol. J. Dudek - IGNI - Kraków, kol. K. Czaplika - IG - Katowice, kol. K. Gosiewski - IGChN - Gliwice, kol. J. Dobrzański - IMZ - Gliwice. Z Regionu Środkowo-Wschodniego do prezydium wszedł kol. Jacek Janas-Kaszczyc z UMCS - Lublin.

Obrady Zjazdu przewidywały m.in. dyskusję nad przebiegiem prac Zespołów d/s nowelizacji aktów prawnych dotyczących nauki. Odbywała się ona zarówno z podziałem na 3 piony, jak też łącznie. Rezultatem było podjęcie szeregu uchwał, którymi poparto wnioski zespołów d/s nowelizacji ustaw, w tym ustawy o IBR. Padł m.in. taki wniosek, aby proponowana przez OKPN-IBR wersja pozostała niezmienną i przyjęta bez korekty przez Komitet Nauki i Postępu Technicznego.

W przypadku niezgodności wersji KNIPT z proponowaną - będzie ona przekazana jako projekt społeczny poprzez posłów.

Na kolejnym spotkaniu 18 VII w Warszawie, zarysowały się rozbieżności między stanowiskiem Zespołu a Prezydium KNIPT /reprezentowane przez ministra T. Syryjczyka/.

Zespół w dalszym ciągu prezentuje wolę wzmocnienia samodzielności i samorządności instytutów poprzez zastąpienie rady załogi - radą pracowniczą. Natomiast stanowisko przeciwnie temu przewiduje powstanie Rady Jednostki Badawczo-Rozwojowej spełniającej funkcje pochodne od funkcji dotychczasowych rad: naukowej i załogi.

Przewodniczący KZ NSZZ "S"
W. Spoz-Paś



W pierwszych dniach czerwca br. KZ "Solidarność" wyszła z inicjatywą utworzenia Spółki, która prowadziłaby działalność gospodarczą stwarzając warunki do zapewnienia pewnej ilości miejsc pracy dla osób ewentualnie zwalnianych w IUNG. Inicjatywa spotkała się ze zrozumieniem ze strony pracowników.

Dnia 12 VII 90 r. w Biurze Notarialnym w Puławach zebrali się wszyscy wspólnicy Spółki z o.o. "Familia", gdzie w obecności notariusza Mirosława Nowackiego została podpisana umowa Spółki. Następnie 16 VII 90 r. odpowiednie dokumenty zostały złożone w Wydziale Gospodarczym Sądu Wojewódzkiego w Lublinie celem wpisania do rejestru handlowego.

Stronę prawną działań zmierzających do rejestracji Spółki opracował pan Paweł Nakonieczny - Kierownik Biura Konsultingu i doradztwa gospodarczego PTG, któremu tą drogą składamy gorące podziękowanie.

Zarząd Spółki: W. Spoz-Pač
J. Igras
S. Pękala

x x x x x x x x x x x x x x x x

Zarząd Spółki z o.o. Familia informuje, że Dział Finansowo-Księgowy IUNG wyraził zgodę na udostępnienie konta dla zgromadzonych udziałów. Wszyscy współnicy proszeni są o zgłaszanie się do Kasy IUNG. Po rejestracji Spółki w Sądzie kapitał zakładowy będzie przelany na własne konto bankowe.

Zarząd

x x x x x x x x x x

Składamy serdeczne podziękowanie panu Bogdanowi Oroniowi za opracowanie plastyczne znaku graficznego Spółki z o.o. "Familia".

Zarząd

SPRAWY SOCJALNE

EMERYTURY I RENTY

Na prośbę KZ NSZZ "Solidarność" opracowała M. Kałkowska

W dniu 24 maja 1990 r. z mocą od dnia 1.01.90 r. weszła w życie ustawa o zmianie niektórych przepisów o zaopatrzeniu emerytalnym. Przepisy te obowiązują tylko w roku 1990! Wprowadzono zasadnicze zmiany w sposobie obliczania podstawy wymiaru świadczenia. Przyjmuje się wynagrodzenia za ostatnie 4 kwartały kalendarzowe albo za kolejne 3 lata kalendarzowe wybrane z ostatnich 12 lat kalendarzowych - licząc wstecz od roku bądź kwartału, w którym zgłoszono wniosek o emeryturę. Ustala się kwotę zarobków wypłaconą pracownikowi za każdy z tych kwartałów lub rok oraz stosunek tej kwoty do przeciętnego wynagrodzenia za ów kwartał bądź rok ogłoszonego przez GUS. Stosunek ten wyrażony jest w procentach. Średnia arytmetyczna tych procentów stanowi wskaźnik wysokości wynagrodzenia pracownika. Ten wskaźnik pomnożony przez kwotę przeciętnego wynagrodzenia, które stanowiło podstawę waloryzacji poprzedzającej kwartał, w którym zgłoszono wniosek emerytalny lub rentowy stanowi zwaloryzowaną podstawę świadczenia.

Rachuba Płac dokonała przeliczenia przyznanych już 14 świadczeń emerytalno-rentowych za okres od I-VI 90 r. oraz wyliczenia 6 świadczeń w m-cu VII. Wszystkie te świadczenia wzrosły od 20 - 90 %, np. robotnik pobierający emeryturę najniższą w kwocie 301 tys. zł po przeliczeniu będzie otrzymywał 360.000 zł, adiunkt pobierający od m-ca IV 90 r. emeryturę 475.000 zł, będzie otrzymywał 904 tys. zł. Najkorzystniejsze wynagrodzenia w Instytucie były w latach 1985-1988 i 3 kolejne lata kalendarzowe były we wszystkich przypadkach przyjmowane do wyliczenia świadczenia, ponieważ są relatywnie lepsze niż rok przedemerytalny. Np.: technik złożył wniosek rentowy w m-cu VII 90 r. Do wyliczenia świadczenia przyjęto następujące wynagrodzenie:

1986 r. 238292 : 289140 /wynagr. w	= 82,41 %
1987 r. 297754 : 350208 gosp. us-	= 85,02 %
1988 r. 506403 : 637080 połączn./	= 79,49 % +
	246,92 %
Wskaźnik wysokości wynagrodzenia	= 82,31 %
/246,92 % : 3/	
Podstawa wymiaru renty 82,31 % x 860000	= 707866
Renta III gr. wynosi	
85 % podstawy wymiaru do 3000	2550 zł
50 % " " ponad 3000	352433
5 % " " ponad 20 lat pracy	35393
renta	390376.-

Gdyby do wyliczenia przyjęto wynagrodzenie z 4 ostatnich kwartałów to wysokość renty by była niższa

III kw.89	379380	623121	60,88 %
IV kw.89	983852	1312518	74,96 %
I kw.90	1518665	2193642	69,23 %
II kw.90	2043190	2580000	79,19 %
razem	284,26 : 4	= 71,07	

Przyjmując za podstawę 4 kwartały renta wynosiłaby
podstawa 71,07 x 860000 = 611159
85 % do 3000 2550
50 % ponad 3000 304079
5 % staż pracy 30558
renta 337187.

Inny przykład - docent przeszedł na emeryturę od 1 VII 90 r.

	wynagr. prac	wynagr. w gosp. uspołecz.	%
1986 r.	525700	289140	181,82
1987 r.	682000	350208	194,74
1988 r.	1049190	637080	164,69 +
			541,25

Wskaźnik wysokości wynagrodzenia = 180,42
/541,25 % : 3/

Podstawa wymiaru emerytury 180,42 % x 860000 = 1551612

Emerytura wynosi
100 % podstawy do 3000 3000.-
55 % podstawy ponad 3000 851736.-
15 % dodatek za pracę nauk. 232742.-
14 % dodatek za lata pracy 217226.-
razem 1304704.-

Gdyby przyjęto do wyliczenia 4 kwartały

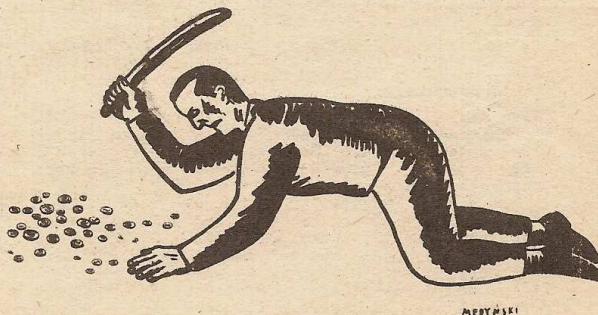
III kw.89	748380	623121	120,10 %
IV kw.89	1743836	1312518	132,86 %
I kw.90	2839844	2193642	129,46 %
II kw.90	4140944	2580000	160,50 %
			542,92 : 4 = 135,73

Podstawa wymiaru emerytury = 135,73 % x 860000 = 1167278.-

emerytura wynosi
100 % podstawy do 3000 3000.-
55 % " " ponad 3000 642003.-
15 % dodatek za pracę nauk. 175092.-
14 % " " za lata pracy 163419.-
razem 983514.-

Z podanych przykładów wynika, że do wyliczenia podstawy emerytury lub renty winno być przyjmowane wynagrodzenie z trzech lat, a nie z 4 kwartałów. Jaki będzie sposób naliczania emerytur w roku 1991 nie wiadomo. Z prognoz przedstawianych przez ZUS można wnioskować, że będzie on mniej korzystny jak w roku 1990.

BICIE MONET



SPRAWY PRACOWE W IUNG

Na posiedzeniu w dniu 11 lipca br. uczestnicy spotkania, w tym przedstawiciel NSZZ "Solidarność", zapoznali się z obecną sytuacją finansową IUNG.

Ustalono:

- w miesiącu lipcu 1990 premia wynosić będzie 80 % /26 % premia podstawowa + 54 % dodatkowa/,
- z dniem 1 sierpnia 1990 wartość punktu wzrasta do wysokości 2.500 zł,
- z dniem 1 sierpnia 1990 kierownicy jednostek organizacyjnych dokonają korekty płac pracownikom - uzyskują bowiem do dyspozycji określoną pulę punktów /po 10 punktów na każdy pełny etat/.

Przewodniczący KZ "S"
W. Spoz-Pač

LISTY DO REDAKCJI

Miła Redakcjo Przeszłości-Przyszłości,

Z wielkim wzburzeniem przeczytałam w ostatnim numerze Informatora wywiad z Dyrektorem Instytutu, prof. dr hab. St. Nawrockim, który odważnie piętnuje wszelkie absurd i wręcz bzdury tzw. minionego okresu. Natomiast na przyszłość ma jasny obraz Instytutu po wyrzuceniu z niego tych, "co z nauką mają niewiele wspólnego a ich wydajność pracy pozostawia dużo do życzenia".

Nie zamierzam tego komentować. Chciałabym natomiast zapytać, czy wypowiadający się na waszych łamach prof. dr hab. St. Nawrocki to jest ten sam tow. prof. dr hab. St. Nawrocki, który dyktował w IUNG-u od 1968 r., czyli 22 lata, a w tym czasie zasiadał w egzekutywach KW PZPR, Centralnych Komisjach Kwalifikacyjnych i był delegatem na VIII Zjazd PZPR?

Jeżeli tak, to rozumiem, że wypiera się Instytutu, który sam zorganizował, sam mu wybrał kadre, również tą, "co z nauką ma niewiele wspólnego", sam nim rządził według wskazówek komitetów i sam odpowiada za skutki swoich 22-letnich rządów. Wtedy trzeba szybko poszukać kogoś, kto pokieruje Instytutem z lepszym skutkiem.

A może miła Redakcja rozpoczęła już kampanię wyborczą na stanowisko Dyrektora IUNG i chciałaby widzieć prof. dr hab. St. Nawrockiego jako "nowego", teraz już "demokratycznego" dyrektora. Takiego pomysłu mogą tylko pokrzatulować i życzyć zdrowia, bo na rozum trochę za późno. Pracuję w IUNG-u dostatecznie długo, aby naprzeczyć się losu różnych podskakiewiczów, dlatego zastrzegam sobie nazwisko do wyłącznej wiadomości Redakcji ale domagam się opublikowania mojego listu, a również odpowiedzi Redakcji.

Nazwisko i adres znane Redakcji

Zatem odpowiadamy:

Miła Pani,

Mniemamy, iż mamy pełne prawo zwracać się do Niej w ten sposób. Zastrzegając bowiem swoje nazwisko do wiadomości redakcji, pominęła Pani zupełnie kwestię płci.

Skuszenie domyśla się Pani, że osoba, której dotyczy otrzymanie przez nas list jest dokładnie tą samą istotą, która rządziła IUNGiem przez ostatnie 22 lata. Zgadza się z Panią również, że osobę tę ożywia obecnie duch zupełnie nie podobny do ożywiałego ją w niedalekiej przeszłości. Metamorfoza taka nie jest jednak przecież zjawiskiem zbyt odosobnionym.

Przyznanie, że naszym kandydatem na szefa zreformowanego Instytutu jest jego dotychczasowy dyrektor jest całkowicie błędne. Nie lansujemy żadnej konkretnej kandydatury, nie ukrywając wszakże, że naszym zdaniem kierować Instytutem po reformie powinien ten, kto go reformował. Poza tym naszym ulubieńcem jest nadal "konkurs na stanowiska": dyrektora, wicedyrektorów, sz. księgowego, kierowników zakładów, pracowni, problemów, celów etc. Chcielibyśmy przy tym, aby warunki oferowane kandydatom były na tyle atrakcyjne, by o każde z tych stanowisk ubiegało się liczne grono kandydatów.

Wywiad z prof. St. Nawrockim, który tak Panią poruszył był pierwszym z całego cyklu wywiadów z osobami, które z racji piastowanych funkcji są najbardziej kompetentne i wywierają istotny wpływ na działalność Instytutu. W bieżącym numerze znajdzie Pani np. zapis rozmowy z wiceprzewodniczącym Rady Naukowej IUNG, w następnym - kolejne. Oczywiście pod warunkiem, że kandydaci na rozmówców nie będą nam odmawiali, jak to się już kilka razy zdarzyło.

Wszystkie te wywiady, poświęcone raczej przyszłości Instytutu niż rozpamiętywaniu przeszłości, mają być czymś w rodzaju fotografii naszych rozmówców, skonstruowanych z ich własnych poglądów i opinii. Do takiej fotografii ma oczywiście prawo każdy, nie tylko VII-y. Pani również. Przyglądając się spokojnie z bezpiecznego dystansu szamotaniu się różnych "podskakiewiczów" i jego konsekwencjom, przez całe lata brała Pani - może nawet nieświadomie - czynny udział w funkcjonowaniu systemu, o którym chcielibyśmy wszyscy jaknajprędzej zapomnieć. Dzisiaj nie godząc się na podpisanie własnego listu prezentującego Pani odruchy może i usprawiedliwione w PRL-u ale zupełnie nie uchodzące w demokratycznej Rzeczypospolitej. Gdybyśmy się więc pokusili oprzeć na tych faktach Jej własny konterfekt, to sądzimy, iż nie byłaby nim Pani specjalnie zachwycona.

Sugestie wyczytana między wierszami Pani listu, że sympatyzujemy z "minioną epoką" czy jej animatorami przyjmujemy z rozbawieniem. Przeglądając uważnie kolejne numery naszego pisma i te powojenne i te przedwojenne, a także uwzględniając inne okoliczności, których przytaczasz tu nie zamierzamy, napewno sama dojdzie Pani do wniosku że tego typu zarzuty są całkowicie chybione. Może nawet uzna Pani, że w jakimś minimalnym choćby stopniu przyczyniliśmy się do tego, że "czasy minionie" są naprawdę minionymi.

Rewanżując się za życzenia nie wykluczamy Pani wzorem tych dotyczących rozumu. Na to nigdy nie jest za późno.

Redakcja

P.S. Czy zauważyła Pani z jaką pasją ci, którzy przez całe lata stali z boku lub uczestniczyli w klace, domagają się teraz grów b. władców PRL?

PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

Informator NSZZ **Solidarność** IUNG

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Stanisław Głazewski, Andrzej Księżniak, Ireneusz Ostrokoński, Bogdan Oroń - opracowanie plastyczne, Józef Spóz - red. techniczna.

Adres redakcji: 24-100 Puławy, ul. Czarternyckich 8, IUNG. Telefon 34-21, wewn. 250; Telex 642410

Druk: IUNG Puławy, zam. 159/7/90, nakł. 350 egz., format A-4.

DO UŻYTKU WENĄTRZWIĄZKOWEGO

Cena 200 zł.